№ 27. Kraków 1 Lutego — Piątek. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]

[illegible] miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie	złr. 16	złr. 20
półrocznie	„ [illegible]	„ 10
kwartalnie	„ 4	„ 5
miesięcznie	„ 1 30 kr.	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z „Dodatkiem"

	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą).
rocznie	złr. 26	złr. 30
półrocznie	„ 13	„ 15
kwartalnie	„ 7	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują sie do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 31 stycznia.

Trzymając się roli sprawozdawcy z obrotu i postępu kwestyi, która w téj chwili nietylko przedewszystkiem ale wyłącznie obchodzi, to jest kwestyi nastąpić mających negocyacyj, wyznać musimy, iż nie wiele przyniosły nam dzienniki. *Times* utrzymuje, że rząd francuski proponował Londyn na miejsce zebrania, lecz rząd angielski uznał Paryż stósowniejszym do tego celu. Stolica więc Francyi zdaje się niewątpliwie już na to przeznaczoną, *le Nord* twierdzi nawet całkiem stanowczo. Nazwiska pełnomocników jak powiedzieliśmy nie są jeszcze pewnemi; p. baron Brunnow podawany jest jednakowoż powszechnie jako pełnomocnik rosyjski. *Globe* powtarza jednak, iż nic jeszcze ani co do miejsca ani co do osób z pewnością wiadomego nie ma.

Toż samo powiedzieć można co do udziału Prus w konferencyach. *Gazeta Augsburgska* nie przestaje zachęcać Niemcy do czynu. Poświęca téj sprawie dziwnéj energii wstępne artykuły. Ostatni nawet jest humorystyczny. Mówi, iż ktoś humorystycznie scharakteryzował głosy, jakie zabrały państwa w „przygrywce" do tego „niespodziewanego pokojowego koncertu": Rosya *con sordino*, Austrya *cantando*, Francya *calmato*, Anglia *capricioso*, Niemcy *mezza voce*, a giełda *molto con passione*. Owóż *Gazeta Augsburgska* chce aby Niemcy zmieniły ton i weszły do koncertu *risoluto*. Wyraz ten służy jéj nawet za tytuł do artykułu wstępnego. Jak widać, *Gazeta* używa wszelkich sposobów nawet żartobliwych.

Tymczasem p. Sacy redaktor główny *Débatów*, który nie jest wcale żartobliwy, w długim bardzo artykule (ważniejsze z niego ustępy podajemy w właściwéj rubryce) chce wiedzieć z pewnością, że Rosya tłumaczy sobie podpisany piąty punkt *ultimatum*, ów punkt drażliwy, w ten sposób, iż „każdemu z mocarstw wojujących wolno będzie stawiać szczególne warunki", a więc tak dobrze Rosyi jak Francyi, Anglii, Turcyi lub Sardynii. Czyli to miały na myśli mocarstwa sprzymierzone pisząc w przedłożonych propozycyach „że mocarstwa wojujące zastrzegają sobie prawo stawiania szczególnych warunków w *interesie europejskim* po za sferą czterech rękojmij", to dopiero zobaczymy na samych konferencyach. Wyrazy „w interesie europejskim" zdawałyby wykluczać Rosyę od tego prawa; dotąd Francya i Anglia utrzymywały zawsze, że to one *bronią* interesu europejskiego, a Rosya temuż *zagraża*. Trudno więc przypuścić, aby wtedy gdy się z Austryą porozumiewały względem *ultimatum*, przewidywać miały, że Rosya stawiać będzie nowe warunki na korzyść tego interesu i zastrzegały jéj prawo do uczynienia tego kroku. W tłumaczeniu tem Rosya trzyma się dosłownie tekstu, który rzeczywiście mówi: „państwa prowadzące wojnę", a tem samem przypuszcza Rosyą, a wyklucza państwa sprzymierzone jako to Austryę i neutralne jako to Prusy. Uderzyć może zaprawdę, iż nie użyto wyrazów „mocarstwa sprzymierzone" lub innéj redakcyi tego artykułu, który jakkolwiek bądź i pomimo najszczerszych chęci pokojowych może się stać powodem jeżeli nie ważnych komplikacyj to przynajmniéj długich i drażliwych dyskusyj.

Lecz powtarzamy, tak co do tego punktu jak i co do Karsu czyli granicy azyatyckiéj o którym wcale mowy niema, nic przesądzać się nie da. Nie wspomina wcale o tem nawet artykuł z *Journal de St. Petersbourg* który podaliśmy onegdaj. Wywołał on jak się każdy domyśla ostre odpowiedzi w niektórych dziennikach angielskich. Rozbierano i komentowano pewne wyrażenia nieco dwóznaczne, a niewypadające na korzyść mocarstw zachodnich a raczéj Europy w sposób bardzo gwałtowny i cierpki. W obronie wystąpił wszakże *Morning Chronicle* artykułem pełnym zimnéj krwi, umiarkowania i otwartości. Anglia według niego powinna być zadowolniona uznaniem, że Rosya podpisała *ultimatum* „w obec koalicyi przeciw sobie grożącéj przybraniem jak największych rozmiarów, i bacząc na ofiary jakieby przedłużenie się wojny na Rosyą włożyło". Resztę *Morning Chronicle* uważa za frazesy, a kiedy tak wielkie traktują się sprawy, na frazesy uważać się nie godzi. Zresztą dodaje, że kiedy tak wielkie i potężne mocarstwo jak Rosya, nie zmuszone ani zwyciężone, bo to wyznać potrzeba, podpisuje postawione sobie warunki i skłania się do pokoju, nie wypada mu wzbraniać, aby używało do wytłumaczenia kroku jaki czyni takich wyrażeń, jakie uzna za stósowne, aby godność swego postępowania i honor państwa zasłaniało przed narodem, przed nami i przed Europą w najskuteczniejszy sposób. Nie wypada go więc podchwytywać za słowa i w drobnostkach szykanować.

Do tych słusznych uwag mógł dodać *Morning Chronicle*, że *Journal de St. Petersbourg* nie jest *Monitorem*. W Rosyi nie ma *Monitora*: wszystkie dzienniki są rządowe, ale żaden nie przemawia wprost imieniem gabinetu a tem mniéj Cesarza. Taką wagę mają tylko ukazy i noty dyplomatyczne: tych nie było dotąd w przedmiocie przyjętych propozycyj. Alež bo i *Monitor francuski* dotąd nie przemówił, ani żaden inny głos urzędowy nie odezwał się. Nastąpi to dopiero zapewne po podpisaniu przedugodnych punktów, o czem doniesień każdéj chwili spodziewać się można.

Korespondencya Czasu.

Z Wieliczki 27 stycznia.

Mocno mię zastanawia, że ani *Czas*, który corocznie tyle pożądanych i prawie pod każdym względem ciekawych udziela wiadomości, ani krakowski *Tygodnik rolniczo-przemysłowy*, który nas w tym nowym roku tak pięknym i umiejętnym powitał programem, — nie donoszą swoim czytelnikom nowiny, w téj okolicy już prawie przestarzałéj: iż w pobliskości Krakowa pojawił się przed siedmiu laty nowy gatunek ziemniaków, zasługujący na tém pilniejszą uwagę gospodarzy, ile że wszystkie dotąd znane i zalecane gatunki pod względem dobroci i trwałości przewyższa. Chciałbym tu mówić o ziemniakach tak zwanych *kopańskich*, a przez chłopstwo ochrzczonych nazwą: *niebieskich* albo *leońskich*. Mniejsza o nazwę; bo pod jakimkolwiek w świecie agronomicznym wystąpią nazwiskiem, nie utracą na właściwych sobie przymiotach; — aby jednak zaspokoić ciekawość niektórych gospodarzy, przytaczam: że nazwę *kopańskich* noszą od miejsca, w którém się najpierw pojawiły, a mianowicie od Kopania, własności p. Leona Grabowskiego, pół milki od Mogilan na południe położonéj; *leońskiemi* zowią się od imienia właściciela, a *niebieskiemi* od rozpowszechnionego między tutejszym ludem zdania, że spadły rzeczywiście z nieba. Mów co chcesz; lud przekonany naocznie o dobroci tego gatunku ziemniaków, a przechowujący tradycyonalnie tę gadkę, która u niego przerodziła się w prawdę: iż roku 1848 spadła manna z nieba, twierdzi niewzruszenie: że p. Leonowi musiało się poszczęścić uzbierać pewną ilość téj manny, i że z niéj w przeciągu lat siedmiu tak wyborne utworzyły się ziemniaki. Jakkolwiek ten wywód zdaje się być bajecznym, ma on przecie cośkolwiek prawdy w sobie, o czém — komu na tém należy — u samego p. Leona Grabowskiego wywiedzieć się może. Mnie idzie tu głównie o udzielenie niektórych ważniejszych szczegółów tyczących się tego gatunku ziemniaków. Wiem, ile miałem w ubiegłym roku zasadzonych, patrzyłem na ich wykłucie się z ziemi, spoglądałem na ich wzrost, widziałem je w czasie kwitnienia, byłem przy wykopywaniu, wiem ilem zebrał i teraz je jadam zawsze z najlepszym smakiem i codziennie nowych na nich kupców znajduję; sądzę przeto, że mi nikt nie zarzuci nieznajomości przedmiotu, który zamierzyłem opisać, ani pomówi o cele osobiste, jeżeli dodam, że ani miarki nie mam do sprzedania. — Są tedy ziemniaki kopańskie białe, okrągławe lub podłużne i, różnéj wielkości; trafia się, że niektóre dochodzą wielkości miernych główek kapusty. Gotowane, pozostają białemi, — są rozsypiste i bardzo smaczne. Jeżeli po wykopaniu, obsuszone nieco np. w stodole na boisku, zsypią się do piwnic lub dogodnych lochów, można być pewnym, iż żadnemu nie ulegną zepsuciu. Kto rzadziéj i drobniejsze rozsadza kawałki, ten pomyślniejszy otrzymuje plon. Wschodzą one wprawdzie bardzo mizernie, zdaje się, jakoby z nich nic już nie było; aleź już po pierwszém okopaniu wznoszą się krzewiasto i żywo, a kwitnąc potém prześlicznym kwiatem białym, który nawet z siebie woń przyjemną wydaje, zachowują aż do zupełnego okwitnienia swoją świeżą zieloną barwę. Kiedy liście u innych gatunków czernieją, nikną, a badyle gniją; ziemniaki kopańskie miły jeszcze zdrowego wzrostu i pięknego kwiecia przedstawiają widok. — Co do plonu, przewyższają nawet oczekiwanie... Wiem z godnych ust samego p. Leona Grabowskiego, że z 19tu korcy wysadzonych, zebrał około 300; ja zaś z 4ch korcy miałem tylko około 40, za to ziemniak w ziemniak piękny i zdrowy. Wielka to wprawdzie różnica co do plonu — ale bo też i co do gruntu nie mała. Oczywista, że tak wyborny gatunek musi się i co do ceny różnić od innych. Jako poszukiwane w okolicy, nastręczają spekulantom chłopom sposobność do zakupu tychże w większéj ilości, aby je znowu na ćwierci lub miarki z niemałym dla siebie zyskiem innym pomniejszym posiadaczom gruntowym rozprzedawać mogli. Płacą zwykle za korzec 10 złr. m. k.; sądzę jednak, że ta cena ze zbliżającą się wiosną znacznie się podwyższy, bo oprócz p. Leona Grabowskiego, któremu za rozkrzewienie tego nieoszacowanego gatunku słusznie ze strony całego kraju niemała należy się wdzięczność, żaden właściciel dóbr nie może się poszczycić tak pięknym i bogatym plonem. Po wspaniałomyślnym charakterze i szlachetnych chęciach wspomnionego obywatela ku przyczynieniu się do wzrostu i pomyślności rolniczych zakładów krajowych, należy się spodziewać, że pewną ilość tego tak troskliwie przez swoją gospodarczą umiejętność wypielęgnowanego gatunku ziemniaków, nieomieszka dla lepszego ocenienia przesłać Towarzystwu rolniczo-przemysłowemu w Krakowie, tudzież co dopiero z tak świetną uroczystością otworzonéj szkole rolniczéj w Dublanach.

Berlin 29 stycznia.

† Jeszcze pokój europejski nie zawarty, a już uwaga publiczna zaczyna się powoli od wypadków zewnętrznych odwracać do spraw polityki wewnętrznéj. Widoczném to jest i w Prusiech, chociaż tu żaden wypadek, ani nawet, jak w Austryi, poruszenie wojska, panującego pokoju nie przerwał. Wypadki zewnętrzne były jednak głównym przedmiotem zajęcia. Dzienniki na bieg ich szczególną miały uwagę, obliczając ewentualności, któreby skłonić mogły Prusy do wzięcia czynnego udziału w sprawie, przybierającéj coraz większe rozmiary. Sprawy wewnętrzne stały w drugiéj linii. Wybory posłów, otwarcie sejmu, przewaga w nim stronnictw osłaniających się wspólnym płaszczem konserwatyzmu, pogłoski o radykalnéj rewizyi ustawy konstytucyjnéj, blankiet, który nowy sejm zdawał się dawać rządowi do robienia z konstytucyą, coby mu się podobało, wsteczne programy i projekta stronnictwa krzyżowego, rozpościerającego się na polu prawodawstwa krajowego jakby w wyłącznie *de facto et de jure*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD

usiłowań-rolniczo-przemysłowych.

Sprawozdanie

z ogólnego Zgromadzenia członków Towarzystwa leśniczego Zachodnio-Galicyjskiego, odbytego w Tarnowie od 17 do 19 września 1855 r.

Siedemnastego września r. z. zebrało się 23 członków w sali hotelu Krakowskiego na ten cel przez JO. księcia Sanguszkę przeznaczonéj. Ze strony Towarzystwa roln. Krak. przybył jako deputowany W. Konstanty Lipowski, a szanowny prezes oświadczył, iż jest sam upoważniony do reprezentowania Towarzystwa gosp. gal. Wielu członków Towarzystwa leśniczego oświadczyło piśmiennie, że z powodu niezupełnie jeszcze wygasłéj cholery, na ogólne Zgromadzenie przybyć nie mogą.

Posiedzenie zostało zagajone mową prezydującego, który zdał następnie sprawę z czynności Towarzystwa w upłynionym roku, uwiadomił członków o przedłożeniu ck. Rządowi krajowemu nowych statutów, uchwalonych na przeszłorocznem ogólnem Zgromadzeniu w Suchy i oświadczył, iż dotąd jeszcze nie nadeszło ich potwierdzenie. Dalsze sprawy Towarzystwa ułatwione w ciągu roku zeszłego były:

1) Do komissyi egzaminów leśnych, odbytych pod prezydencyą prezesa Towarzystwa w r. 1854, byli powołani pp. nadleśniczowie: Jakesz z Makowa i Rzehak z Żywca. 2) W przeciągu roku przystąpiła do Towarzystwa zmaczna liczba właścicieli dóbr, a ck. Towarzystwo roln. Krak. oświadczyło gotowość popierania celów Towarzystwa leśnego. 3) W rzeczy Rocznika wydawanego przez Towarzystwo, zrobił szanowny prezes uwagę, że ubolewać przychodzi nad małą ilością rozpraw do tego czasopisma przesyłanych, wezwał zatem członków do gorliwszego wspierania Redakcyi stósownemi pracami, sprawozdaniami z doświadczeń i doniesieniami naukowo-leśniczemi z okolic swoich. Przytém nadmienił, iż wyszedł 5ty zeszyt Roczników, zawierający sprawozdanie z ogólnego Zgromadzenia członków Towarzystwa leśniczego austryackiego w r. 1854 w Wiedniu odbytego, i wezwał zgromadzonych do wybrania deputowanego na zjazd Towarzystwa austryackiego w październiku 1855 roku odbyć się mający. 4) Uwiadomił prezes, że czeskie Towarzystwo leśnicze doniosło o utworzeniu szkoły leśnéj w Weisswasser, i że prosiło o udzielenie mu książek i różnych do nauk potrzebnych przedmiotów. 5) W końcu oświadcza prezes, iż J. Eksc. hrabia Mercandin, Prezydent kraju, raczył przyjąć wybór na członka honorowego Towarzystwa, z czego najpomyślniejszych skutków dla Towarzystwa spodziewać się należy.

Po odczytaniu rocznego sprawozdania, przystąpiono do rozbioru następujących pytań:

1. Czemu od roku ceny drzewa ogromnie w górę poszły, i czy to podniesienie się cen, powiększa rzeczywiście czysty dochód z lasów w gotowiznie, i czy dałyby się zmniejszyć ceny na korzyść konsumentów, bez zmniejszenia dochodu leśnego, przez sprowadzenie ich do stanu normalnego?

Pytanie to wywołało dosyć żywy udział. Wszyscy twierdzili jednomyślnie, iż podniesienie się cen drzewa nie wiele powiększyło czysty dochód z lasu, rąbanie bowiem i transport były tak wysoko płacone, iż cała prawie różnica między dawniejszemi a dzisiejszemi cenami poszła na korzyść samych tylko robotników i dostawy. Przyczyną podrożenia pracy są nadzwyczajne okoliczności, powiększające zarazem rozchód drzewa. Po ustąpieniu tych nadzwyczajnych okoliczności będzie można spodziewać się zniżenia ceny płodów leśnych. Gospodarze zaś mogliby przyczynić się bez własnéj straty do zniżenia wysokich cen drzewa wtenczas tylko, gdyby im udało się robienie znacznych zapasów drzewa, w chwilach, gdy najem jest łatwy i robotnik tańszy, a powtóre gdyby dowóz drzewa na targi był łatwiejszy i regularniejszy przez dobre utrzymanie dróg leśnych i pobocznych. W ogóle rozwiązanie tego pytania nie było zadawalniające z powodu niewielkiéj liczby członków interesowanych w kwestyi. Nie mając nadziei, aby ceny drzewa tak prędko do dawniejszego stanu powrócić mogły, odłożono dalszy rozbiór tego przedmiotu do przyszłego ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa.

2. Czemu drzewo bukowe, do różnych wyrobów służące i w innych okolicach wysoko cenione, u nas tak mało uwzględniane bywa, i czemu w niektórych okolicach ceny jego są te same, jak drzewa szpilkowego?

Osądzono, iż przyczyny taniości i niepokupności drzewa bukowego szukać należy w braku rozwoju przemysłowego. Bo gdy w innych krajach drzewo bukowe paszukiwane jest i dobrze płacone do robót kołodziejskich, bednarskich i stelmachskich, w Galicyi rzemiosła te będąc mało upowszechnione mało potrzebują drzewa bukowego i wywierają przeto nieznaczny wpływ na podwyższenie cen jego.

W kwestyi pytania tego dodajemy z naszéj strony uwagę, wyczytaną w krytyce technologii leśnéj Thieriota. Autor krytyki mówi, że próby robienia mazi z drzewa bukowego, w maleńkim rozmiarze wykonane, powiodły się najzupełniéj i obiecują w praktyce bardzo korzystny wyrób drzewa tego jednocześnie na maź i węgiel zarazem.

3. Których narzędzi używano u nas dotąd w kulturze lasowéj z najlepszym skutkiem?

Odpowiedź piśmiennie na to pytanie przesłana, mówi, że pług leśny w lasach Radłowskich z dobrym skutkiem używany bywa. Rozbiór tego pytania potrzebuje nie tylko dokładnego opisu narzędzi, używanych u nas w uprawie lasów, ale zarazem i podania szczegółów o sposobie i skuteczności działania tych narzędzi. Dla tego postanowiono wezwać członków do nadesłania piśmiennych doniesień o tym przedmiocie.

4. Jakie zrobiono doświadczenia w zalesieniu coraz więcéj upowszechniających się czystorębów, i które zasady przy tém szczególnie uwzględniać należy?

W téj mierze radzono prowadzenie wązkich czystorębów, po których następuje łatwo odmłodnienie lasu bez sztucznéj pomocy. W miejscach zaś, gdzie sztucznéj uprawy potrzeba, należałoby, szczególnie w lasach sosnowych zatrzymać się z uprawą przez 2 lub 3 lata, aby słonik sosnowiec (curculio pini) nie wyniszczył młodych zapustów. Owad ten wylęgając się na pniakach i korzeniach sosnowych, pozostałych po wyrą-

przypadłéj sobie dziedzinie; wszystko to, wzbudzając obawę, nie zdołało przecież oderwać uwagi od główném sprawy, którą świat cały był zajęty; uzbrojono się na wewnątrz w bierną rezygnacyą, a utopiono cały wzrok w zewnętrzne wypadki, które mogły zmienić postać świata. Stronnictwu wstecznemu czas drogi bez korzyści ubiegał; sejm przez półtora miesiąca świętował; rząd sam, zajęty głównie sprawami zewnętrznemi, nie przyspieszał czynności Ciała prawodawczego. Tymczasem rozjaśniła widnokrąg uśmiechająca się nadzieja bliskiego pokoju. Umysły odetchnęły, serca napełniły się radością. W takiéj chwili stronnictwo krzyżowe wydaje nowo zredagowany program polityki swojéj konserwatywnéj, wypowiada wojnę liberalizmowi wszelkiego imienia, i wszelkim zasadom i instytucyom, które datują w Europie i w Prusiech od 1789 r. i rozpoczyna walkę od wyrzucenia z konstytucyi i prawodawstwa pruskiego tego wszystkiego, co z rzeczonemi zasadami i instytucyami jakąkolwiek ma styczność, albowiem wszystko to nie jest historyą lecz rewolucyą! Na nieszczęście, nowopruscy krzyżownicy, ślepi jak wszyscy fanatycy, nie obliczyli się dobrze ani z panującą myślą rządu, ani z duchem narodu, ani nawet z wrażeniami i skutkami chwili, która pozwalała uwolnionym od obaw lub zawiedzionym w życzeniach umysłom odwrócić się znów całkiem do spraw wewnętrznych. Pisałem już przed kilku dniami, do jakiéj to klassy ludzi prasa tutejsza policza tych krzyżowych prawodawców. Wczorajsza *Montagspost* dowcipniejszy jeszcze niż w poprzednim numerze skreśliła im panegiryk, porównywając tych nowoczesnych *Weltflickschuster, Gesellschaftsversohler und Staatsstopfer mit alter Wolle* z wielkimi prawodawcami i reformatorami ludzkości. „Sam Fourier, powiada dziennik ten, byłby im zamknął wrota swych falansterów, i ruszywszy ramionami odesłał do Chin i Japonii, aby się tam nauczyli pierwszych elementów ludzkości. Nie łaskawiéj obchodzi się z nimi *Kladderadatsch;* nie łaskawiéj, lubo poważniéj inne dzienniki. Toby była mniejsza. Stronnictwo krzyżowe mało dba o opinią prasy liberalnéj, a *Kreuzzeitung* ma dość wprawny język, aby złośliwość złośliwością odeprzeć. Ale trudniéj strawić polemikę półurzędowego dziennika *Zeit*, który w jednym z ostatnich numerów powstał z energią przeciwko ogłoszonemu w osobnéj broszurze programowi stronnictwa krzyżowego i w ogóle przeciwko nieprzyjaciołom konstytucyi i historycznego Prus rozwoju. Dziennik ten wskazuje konieczność liberalnych w państwie pruskiem instytucyj, i widzi w dążeniu stronnictwa krzyżowego ku dawnym przywilejom tylko korupcyą i zubożenie narodu. „Ten tylko naród, powiada, będzie gotów do czynienia ofiar, poświęcenia się w potrzebie, który będzie uzdolnionym do tego.“ A zdzierając maskę z fałszywych konserwatystów, mówi w końcu: „Ktoby chciał wszystko to wywracać, co od r. 1807 w Prusiech otrzymało moc prawa; tego postępowanie nie mogłoby być uważane za konserwatywne lecz za rewolucyjne.“ Artykuł ten zrobił w kołach politycznych wielką sensacyą. Przyjaciele rozsądnego rozwoju podnieśli głowy. W frakcyach sejmowych prawéj strony nastąpił stanowczy rozdział opinii. Ja sam znam członków prawéj strony, którzy oderwali się całkiem od spółki stronnictwa krzyżowego, nie chcąc popierać wniosków wychodzących z jego łona. *Kreuzzeitung* napróżno usiłuje nadrabiać dobrą miną fałszywe położenie konserwatywnych samozwańców. Prasa odebrała odzew, który jéj dozwala uderzać w samo serce przeciwników. Trzeba, aby w téj saméj chwili urzędowa gazeta badeńska, wychodząca w Karlsruhe, dotknęła ciosem tak dotkliwym p. Stahla, który pierwszy wyrzekł potrzebę wstecznego w rozwoju cywilizacyi zwrotu, że trudno mu się będzie podnieść. Powodem do tego była replika Stahla na ostatnie dzieło Bunsena, mianowicie zdanie, że w dziele tém panuje duch badeński. Nastaje więc na miejsce wojny wewnętrzna walka w państwach niemieckich. Zobaczymy, czy prowadzoną będzie z lepszym, niż wszystkie dawniejsze skutkiem.

Wiedeń 30 stycznia. Ostatnia *Korespondencya Austryacka* zamieszcza następujący artykuł o projekcie do nowéj ustawy przemysłowéj, z okazyi nadesłania opinii od wielu Izb handlowo-przemysłowych nad tym przedmiotem.

„Opinie wydane przez różne Izby handlowe w monarchii nad nowym projektem do ustawy przemysłowéj, zawierają tyle w sobie użytecznego materyału i przejęte są w ogóle duchem tak przyjaznym i pełnym światła, iż obawy, z dwóch stron dające się słyszeć, zostały przez to usunięte. Stronnicy projektu do ustawy obawiali się, ażeby korporacye utworzone na podstawie dotychczasowego systemu konsensowego i cechowego nie poddawały się z odrazą nowéj myśli, która ożywić ma nasze ustawodawstwo przemysłowe. Wszelako po większéj części nie było tego przypadku; owszem widzieliśmy, iż największa liczba tych korporacyj bez żadnego zastrzeżenia z gorliwością i przeświadczeniem uznała zasadę wolności przemysłowéj jako zbawienną i powszechną. Hołd ten oddany prawdzie i dobru powszechnemu tem zaszczytniejszym okazuje się być ze względu na tych, którzy go składają, tem cenniejszy i bardziéj pouczający, iż dało się przez to poznać niezaprzeczenie, że potęga oświaty, w klasach naszych rękodzielnych i kupieckich utorowała sobie szeroką drogę, a przeto że dar wolności przemysłowéj z największą spokojnością może im być przyobiecany.

„Co się tyczy obaw z przeciwnéj strony, nie możemy nic właściwszego uczynić, jak tych, którzy obawy te dzielą odesłać do zdania wyrzeczonego przez większą część Izb. Im silniéj przekonani jesteśmy, że obawy te były szczere i im mniéj mamy powodów wątpić o uczciwości uczuć, z których takowe wypływały, tem pewniéj dadzą się one usunąć przez orzeczenia samychże Izb. Mamy przeto wszelkie przyczyny poczytywania opinij Izb za jedno z najznakomitszych zwycięztw zasady przyszłego naszego ustawodawstwa przemysłowego.

„Większa część Izb przyjęła tę zasadę poprostu i bez zastrzeżenia. Tak musiało i powinno było nastąpić; gdyż o zlaniu się dwóch wprost sobie przeciwległych zasad ani myśleć można było, a tak zwane drogi pośrednie dadzą się obrać tylko pomiędzy dwoma równoległemi. To co niepodobne do siebie, co owszem sobie przeciwne, nie da się spośredniczyć, złączyć i zjednoczyć, a tak jak obie elektryczności ku przeciwnym dążą biegunom, albowiem ręka Stwórcy skazała je na wieczne przeciwstawienie, tak również między wolnością przemysłową, a systemem ograniczeń przemysłowych niepodobna znaleść pośrednictwa żywotnego i kwitnącego.

„Wszelkie dowodzenia jakieby na poparcie téj wolności przytoczyć można było, dadzą się sprowadzić do téj fundamentalnéj zasady, że praca społeczna jest organizmem, który się sam rozwija i uzupełnia. Jak wszystkie organizmy rosną i żyją wedle pewnych w nich samych tkwiących praw i warunków, podobnież dzieje się z pracą. Zewnętrzne wpływy mogą być organizmowi pomocniczemi, ale pod wszelakim względem stanowi o bycie jego tylko popęd twórczy i ożywiająca siła natury. Tym popędem, tą siłą jest w pracy dążność osobistego zysku; zysk ten w uogólnieniu swojem objawia się pod postacią wolnego współzawodnictwa. Wymaga ona opieki tak jak i każda latorośl, wszelako istotne żywioły rozrostu téj ostatniéj: nasienie, woda, światło, powietrze, ciepło, są darami niebios, a nie można samowolnie ograniczyć ilości, jakich z tego wszystkiego do jéj bytu potrzeba.

„Summa wszystkich zysków osobistych, składa razem zysk narodowy. Im więcéj osiągnie pilność każdego człowieka z osobna, tem większym jest majątek narodowy. Im pewniejszą jest rzeczą, aby każdy najlepiéj oceniał co mu korzyść przynosi, tem bezpieczniéj materyalną pomyślność ogółu zostawić należy swobodnemu ruchowi indywidualnéj pracy. Obliczenia jéj bywają zwykle tak trafnie i zręcznie ułożone, że kontrola ich zdaje się być zbyteczną, nawet gdyby ją w ogóle w sposób odpowiedni prowadzić można było; czemu wszakże zaprzeczyć musimy. Uznano dziś powszechnie, że wykazanie się z funduszów, kontroli téj nie stworzy, w następnym jednak artykule będziemy się starali udowodnić, że świadectwo uzdolnienia nie okazuje się być również dostatecznem w tym względzie.“

— Z powodu depeszy telegraficznéj donoszącéj o treści artykułu *Constitutionnela*, wątpiącego aby Prusy wzięły udział w przyszłych naradach pokojowych, pisze *Ost-Deutsche-Post*, główny reprezentant niemieckości w Austryi:

„Jaką rolę odgrywać będą Niemcy na przyszłych obradach nad pokojem? Pytanie to nie jest dla nas obojętnem. Pokój jeśli przyjdzie do skutku musi na długie lata zaprowadzić porządek w Europie. Czyż tak ważny akt odbędzie się bez uczestnictwa w nim owego wielkiego ciała politycznego, które się zwie „Niemcy“? Czyż naród niemiecki zejść ma do takiéj nicości politycznéj jak włoski? Czyż sami tylko Francuzi, Rosyanie i Anglicy mają reprezentować skład narodów dojrzałych w Europie? Czyliż samodzielny Związek niemiecki nie ma mieć wyższego stanowiska politycznego w obec wielkich historycznych epok, niż Holandya, Belgia i Dania? Prawda, że interesa niemieckie nie będą bez silnéj reprezentacyi na kongresie paryzkim. Obie rękojmie jakie Związek niemiecki przyjął w roku zeszłym (Dunaj i Księstwa) są w propozycyach austryackich tak wybitnie nacechowane, iż dzienniki angielskie największe z tego powodu czynią wyrzuty gabinetowi wiedeńskiemu, iż nie pośpieszył się z podobnie wyrazistem określeniem punktu piątego. Austrya na kongresie będzie się gorliwie starać o zadowolenie interesów niemieckich, ale Austrya będzie tylko reprezentować siebie, swoje stanowisko jako mocarstwa pierwszego rzędu, bynajmniéj zaś nie będzie reprezentować Rzeszy niemieckiéj, gdyż Związek nie opiera się na tych zasadach, które stanowią podstawę zawrzeć się mającego pokoju.“ Następnie przemawia ten dziennik za potrzebą udziału Prus w układach pokojowych, albowiem niepodobna, aby całe Niemcy, które wpływały na traktat wiedeński, miały być usunięte przy zawieraniu traktatu też samą co i tamten mającego ważność. Daléj powiada, że jak słychać, Austrya ma wnieść w Frankfurcie o przyjęcie propozycyj pokojowych, kiedy je już nawet Rosya podpisała i daje do zrozumienia, że Niemcy niepowinny być bardziéj rosyjskiemi aniżeli sama Rosya. O sobie zaś pisze *Ost-Deutsche-Post*: „Piszemy dziennik niemiecki, w mieście niemieckiem, a sposób myślenia nasz jest niemiecki.“

— Nie jest to bynajmniéj mylne przypuszczenie — mówi *Oester. Ztg* — że w sprawie udziału Prus na przyszłych konferencyach pokojowych, idzie przedewszystkiem o stanowisko, jakie Związek niemiecki zajmie w obec zasady pokoju przyjętéj w sporze wschodnim. Zapewniają, że Prusy ostatniemi czasy szczerze i gorąco przemawiały w Petersburgu za pokojem; tém bardziéj przeto w Berlinie utrwalić się musiało mniemanie, że i dotychczasowa neutralność Związku niemieckiego nie zdoła odpowiedzieć położeniu Europy, tak jak je wypadki nieuchronnie stworzyły. Skoro się preliminarya pokoju sformułują w traktat zawierający w sobie podstawy układów, zajdzie potrzeba, aby go uznały Niemcy, tak jak uznały politykę austryacką. Do tego koniecznie przyjść musi; nie można w ogólnym europejskim pokoju zajmować oddzielnego stanowiska. Stronnictwo nie uznające solidarności dziś koniecznéj Niemiec w kwestyi wschodniéj, a które nieustannie zaprzecza jej, stronnictwo nowopruskie, wietrzy niebezpieczeństwa Bóg wie jakie w przyjęciu przez Związek niemiecki nowych zasad pokoju. *Gazeta Krzyżowa* wyraźnie to mówi w swoim artykule wstępnym. Spodziewać się wszelako należy, iż życzenia i zapatrywanie się partyi feudalnéj w Prusiech nie będzie kierować postępowaniem rządu pruskiego w sprawie wschodniéj. Rząd usunął się już od téj partyi przez kroki jakie w Petersburgu poczynił. Stanowisko krzyżowe w gabinecie zastosowało się już do tego co w Europie zaszło, a tym sposobem spodziewać się należy pomyślnego rozwiązania sytuacyi europejskiéj.

— *Gazeta Wezerska* w liście z nad Elby 27go, podaje następne nowe szczegóły o układach pokojowych: Z pewnego donoszą źródła, iż kwestya podpisania przez Anglię propozycyj austryackich jako punktów przedugodnych pokoju, dała powód do korespondencyi dyplomatycznéj między Wiedniem a Londynem, gdzie jedna i druga strona powtórzyły w formie delikatnéj to samo, co dzienniki angielskie i austryackie wypowiedziały nawzajem sobie namiętnie. Gabinet angielski czyni zarzuty, że Austrya w propozycyach swoich tylko własnych przestrzegała interesów, nie pytając się o interesa północno-europejskie. Hr. Buol nie widzi znów, aby takowe miały być zagrożone i stanowczo oświadczył, iż nie będzie żadnéj dalszéj koncesyi od Rosyi domagać się. Rząd wszakże angielski pozostał przy żądaniach swoich, iż Rosya musi poprzednio przyjąć propozycye szczegółowe przezeń podane jakoto: o Bomarsundzie, brzegach czerkieskich i konsulach, zanim Anglia przystąpi do podpisania punktów przedugodnych. Z powodu tego gabinet berliński wziął na siebie pośrednictwo i zalecał w Petersburgu przyjęcie oddzielnych żądań angielskich. Ustąpienie w téj mierze ze strony Rosyi uważaném jest jako niezawodne. Dzienniki angielskie, które już podawały oznaczony termin podpisania preliminaryów pokoju, nie są dokładnie obeznane ze stanem sprawy. Toczy się ona przedewszystkiem jedynie około przyjęcia odrębnych propozycyj angielskich w Petersburgu.

— D. 26 stycznia umarł w Wiedniu pensyonowany jenerał jazdy bar. Kress-Kressenstein, szambelan i tajny radca, drugi właściciel 11go pułku ułanów, właściciel wielkiej wstęgi orderu orła białego, komandor orderu rosyjskiego ś. Anny, francuskiego ś. Ludwika i t. d.

— Domy handlowe wiedeńskie otrzymały zawiadomienie z Odessy z 17 stycznia, iż Cesarz Aleksander nakazał wszystko zboże w Odessie złożone, a będące własnością kupców zagranicznych, wyjąwszy francuskie i angielskie, zakupić po 30 fr. za czetwert na rzecz skarbu, przez co pokryje się przynajmniéj pierwotna cena zakupna tego zboża. Z resztą nikt nie ma być zniewalany do sprzedania zboża. Wartość zboża tam nagromadzonego wynosić ma kilka milionów rubli.

— Według najświeższych doniesień z Galaczu, cały Dunaj wolny jest od lodów.

Francya.

Débaty podają artykuł p. de Sacy traktujący o obecnym stanie negocyacyj, w porównaniu z treścią przeciw-propozycyj hr. Nesselrodego. Oto dotyczący z niego wyjątek:

Ażeby oznaczyć punkt na jakim stanęły negocyacye, odkąd gabinet petersburgski bezwarunkowo przyjął propozycye przedłożone przez Austryą, wypada odnieść się do ograniczonego tychże samych propozycyj przyjęcia, o którém depeszą na dniu 5 b. m. hr. Nesselrode księcia Gorczakowa w Wiedniu zawiadomił.

Warunki przez Austryą zaproponowane tworzą pięć odrębnych punktów. Pierwszy tyczy się Księstw Naddunajskich. Dla zapewnienia ich niepodległości, Austrya żąda aby Rosya przystała na sprostowanie granic, przez co utraciłaby dolinę Prutu i twierdze na lewym brzegu téj rzeki położone, lecz natomiast Rosya wejdzie w posiadanie twierdz i terytoryów zajętych przez armie sprzymierzone. Gabinet petersburgski żądał uchylenia tego warunku, proponując zwrot Turcyi twierdz i terytoryów zajętych przez armie rosyjskie w Azyi, za twierdze i terytorya jakie armie sprzymierzone zajmują w Krymie. Hr. Nesselrode chciał jednak stanowcze rozwiązanie trudnéj téj kwestyi konferencyom przekazać.

Przedmiotem drugiego artykułu jest wolna żegluga na Dunaju, i ten hr. Nesselrode przyjął bezwarunkowo.

W trzecim artykule żądał hr. Nesselrode dwóch zmian. Artykuł ten opiewa, że morze Czarne stanie się neutralném, i wykazuje skutki skutki téj neutralności. *Memorandum* austryackie powiada: „Na

---

baniu, napada i niszczy żarliwie młode drzewka. Czekając zaś z zasiewem sosniny przez dwa lub 3 lata, nie znajduje ów słonik potrzebnego mu żeru i ginie skutkiem niedostatku pożywienia. Następnie odczytano rozprawę tyczącą się tego pytania, nadesłaną przez leśniczego państwa Borek, p. Hetpera, w któréj on wspomina o różnych szkodach przez owady, szczególnie zaś przez słonika sosnowca zrządzonych. Pan Hetper doświadczył, że czystoręby zaraz po uprzątnieniu drzewa zasiane ucierpiały mocno od tego owadu, gdy inne w dwa lata dopiero uprawne, zupełnie nieuszkodzone zostały. Wielu człoków radziło odmładzanie czystorębów za pomocą sadzenia, sądząc, iż nietylko oszczędza się nasienia sosnowego, które często bywa dosyć drogie, ale i skutek sadzenia jest pewniejszy i wczesny przyrost większą korzyść przynosi. W ogólności zalecano zaprowadzenie szkółek leśnych w celu wychowania wysadków w potrzebnej ilości.

5. Jakby zapobiedz szkodliwemu ogołoceniu gór?

Na to pytanie odpowiedział szanowny prezes własną rozprawą, wykazując w niéj szkodliwy wpływ ogołocenia gór, i radzi nauczać i przekonywać gminy, do których takie góry, jako nędzne pastwisko należą, że zalesienie ich byłoby daleko korzystniejszem, niżeli użycie na pastwisko. Radzi, aby w tém celu zakładano szkółki drzew leśnych przy szkółkach wiejskich, dla obudzenia w młodzieży włościańskiej zamiłowania do kultury lasów. Trudno przypuścić, aby gminy dały się do tego dobrowolnie nakłonić, radzono przeto, aby uczynić w tém względzie podanie do wys. Rządu, prosząc w niem o wydanie rozporządzenia wzbraniającego dalszego ogołacania gór i nakazującego zapuszczenie ich na zarośla i lasy. Wszyscy członkowie zgromadzenia przekonani o szkodliwości ogołocenia gór, uchwalili i przyjęli jednomyślnie ów wniosek.

6. Jakie spostrzeżenia zrobiono tego roku względem opadania cetyny, czyli szpilek sosnowych i świerkowych, w których miejscach i jaki wpływ wywarła ta słabość na życie drzewa?

Pan Szwestka robi uwagę, że spostrzegał tę słabość w miejscach, gdzie woda po stopnieniu śniegów niema odpływu i długo stoi, ztąd upatruje przyczynę opadania cetyny w oziębieniu korzeni. W ogólności pokazała się ta choroba wszędzie po młodych zapustach, niewywierając złych skutków następnie na życie drzewa, gdyż późniéj, wśród lata zazieleniały wszystkie, na wiosnę nią dotknięte zapusty świerkowe i sosnowe. Nie znając dotąd dokładnie przyczyny téj choroby drzew szpilkowych, polecono dalsze robienie, odnoszących się do niéj spostrzeżeń i poszukiwań.

7. Powszechne wiadomości, odnoszące się do uprawy lasów. W kwestyi téj nie zrobił nikt uwag piśmiennych ani ustnych.

8. O szkodach, przez owady w roku 1854 i 1855 w lasach zrządzonych. Pan Hetper podał w powyż wspomnianéj rozprawie swojéj obszerne wiadomości o szkodach od lat kilku w boreckich lasach zrządzonych przez korników ryjkowców i szerszenia sosnowca, jako też o środkach przeciw tym owadom w lasach używanych. Ile Towarzystu wiadomo, nie było przeszłego roku szkód zrządzonych przez te owady.

Jako miejsce do ogólnego zgromadzenia się członków Towarzystwa w r. 1856 obrano Kalwaryą w obwodzie Wadowickim. Postanowienie to odmieniono jednakże późniéj w skutek zaproszenia do Izdebnika, które otrzymało ogólne Zgromadzenie Towarzystwa przez Administracyą dóbr JO. księcia Montleara.

Po skończoném ogólném posiedzeniu udało się 19go września kilkunastu członków pod przewodnictwem p. Misięgiewicza, sekretarza księcia Sanguszki, do lasów zdziarskich, należących do JO. Księcia.

W wycieczce téj przekonano się o wzorowym porządku lasów, należących do Gumnisk i podziwiano drzewostany jodłowe nadzwyczaj pięknie, na równinie wyrosłe, co tém bardziéj uderzało, że jodła należy do drzew na górach najlepiéj wzrastających. Drzewostany te, mięszane z jodeł i sosien zarazem, mogą się liczyć do najpiękniejszych w tamtéj okolicy. Nadto użytkowanie ich mierne i odpowiednie do pewnego planu jest rękojmią dobrego utrzymania ich na dal i wartości lasu na przyszłość.

Uprawę uprzątnionych zrębów znaleziono chlubnie wykonaną, straż leśną dobrze dobraną, i nietylko dostateczną co do liczby, ale zarazem czujną i czynną, bo nie spostrzeżono żadnych śladów szkody leśnéj. Zaopatrzenie leśniczych i gajowych kordelasami myśliwskiemi, noszącemi na pasach herbem księcia ozdobionych, uważano za porządek, bardzo stósownie zaprowadzony. Ludzie ci poczytują sobie słusznie prawo noszenia téj broni za wielki zaszczyt i odznakę swéj czynności i powagi. Każdy stara się ile możności, aby zasłużyć sobie przez dobre zachowanie się na podobną odznakę. A że liczba ich jest ograniczona i często długo na wakans czekać potrzeba, więc strzegą się tak ci, którzy ten zaszczyt otrzymali, od utracenia go, jako też starają się młodsi, by przez ścisłe wykonanie obowiązków dojść do zaszczytu noszenia przybocznéj broni.

Rzeczony las jest przerznięty linią żelaznéj kolei, przezco odpadło go kilkadziesiąt morgów. Pomimo należytego wynagrodzenia miejsca, zajętego koleją, i spieniężenia drzewa z tego powodu wyciętego i uprzątnionego, zakazał J. O. dziedzic zakładać nowe zręby. Nadto, chociażby mógł był bez obawy zwykłym trybem z lasu użytkować, zakazał robienie nowych zrębów dotąd, dokąd ubytek doraźny drzewa przez założenie kolei zmniejszeniem zrębów nagrodzonym i wyrównanym nie będzie. Jest to chwalebny przykład i bardzo pocieszający w tych czasach, gdzie rzadko który właściciel nie stara się korzystać z każdéj sposobności, nastręczającéj się do nadużycia lasów.

Piękne i celowi odpowiadające zabudowania, przeznaczone dla tamtejszéj służby leśnéj, świadczą o bacznéj opiece dziedzica i o troskliwéj staranności jego, aby urzędnicy leśni utrudzeni przykrą często służbą należyte wygody w wolnych chwilach mieć mogli.

Wycieczka ta odbyła się z wielkiém zadowoleniem Zgromadzenia, które przytém bardzo gościnnie przyjęte z przyjemnością spędziło dzień cały w cieniu odwiecznych jodeł, borów zdziarskich. Żałując, że liczba zgromadzonych była bardzo mała, oświadcza w końcu Towarzystwo, że niema przyczyny narzekać na brak udziału obywateli w usiłowaniach swych polepszenia lasów i kultury drzew leśnych, bo odtąd powiększa się coraz więcéj poczet członków Towarzystwa i rosną siły jego do zasługiwania się coraz więcéj krajowi.

morzu Czarném nie będą ani nowo tworzone, ani zachowane dawne arsenały wojskowe". Gabinet petersburgski chce, aby to dla uniknienia wszelkich nieporozumień wyrażoném było w ten sposób: „nie będą ani nowo tworzone, ani zachowane dawne arsenały *na brzegach morza Czarnego*". *Memorandum* mówi: Obadwa mocarstwa nadbrzeżne zobowiązują się wzajemnie „na morzu Czarném utrzymywać tylko tyle lekkich statków oznaczonéj siły, ile ich służba brzeżna wymagać będzie". Hr. Nesselrode żądał, aby ustęp ten zmieniono w ten sposób: „tyle statków.... ile potrzeba będzie do służby i *opieki* nad brzegami".

Czwarty artykuł mający na celu swobody rajasów, przyjęty został bezwarunkowo jak drugi.

Chodzi zatém o 5ty i ostatni artykuł. *Memorandum* austryackie zostawia mocarstwom wojującym prawo należące im, stawienia w interesie europejskim warunków po za obrębem 4ch rękojmi. Hr. Nesselrode żądał uchylenia tego artykułu, usprawiedliwiając tém swoje żądanie, że postawiona zasada zbyt jest nieoznaczoną, a tém samém utorowałaby drogę negocyacyom nowym, gdyby nawet względem 4ch punktów zupełna nastąpiła zgoda. Zasada ta może wskrzesić niepewność względem skutku negocyacyj, gdyż odbiera punktom przedugodnym, gdyby te nawet przyjęte i podpisane zostały, cechę warunków stanowczych. Dla czego w kwestyą i tak już trudną, mieszać zasadę któréj tłumaczenie i zastósowanie jeszcze ją bardziéj utrudni? Sam hr. Buol nie łudzi się względem niedogodności tego punktu, co widzieć się daje w depeszy przesłanéj 16go grudnia hr. Walentemu Esterhazemu, która mu służyć ma za instrukcyą: „Jeżeli, jak się spodziewamy, propozycye nasze (mówi hr. Buol), przychylnie ocenionemi zostaną, pośpieszymy zalecić jak najgorecéj przyjęcie ich dworom paryskiemu i londyńskiemu, w nadziei, że one niezechcą ewentualnie wśród negocyacyj stawiać innych warunków jak te, których interes europejski wymaga i w taki sposób, iżby nie nasuwały ważnych przeszkód do przywrócenia pokoju".

Taką była odpowiedź, którą nazwano przeciw-propozycyami. W dalszym ciągu przytacza p. de Sacy zdania korespondentów berlińskich piszących do *Débatów*, którzy w całym toku owych tak zwanych przeciw-propozycyi, będących jedynie życzeniem w tonie nader uprzejmym wyrażoném przez hr. Nesselrodego, aby co do wskazanych ustępów nastąpiła zmiana, upatrują dążenie pokojowe, co sprawiło, iż całkowite i bezwarunkowe przyjęcie przez rząd rosyjski propozycyj austryackich, nie było w Wiedniu ani w Berlinie niespodziewaném. Ztąd rozwija się wniosek, że niema obawy aby się negocyacye o 5ty punkt propozycyj austryackich rozbiły. Dzienniki angielskie niemają powodu cieszyć się trudnościami jaki punkt ten nastręczyć może. Prawo stawiania warunków w czasie układów służy zarówno wszystkim wojującym mocarstwom, a zatém tak Rosyi, jak Francyi, Anglii, Turcyi i Sardynii. Austrya i Szwecya jakkolwiek sprzymierzone, nieprowadzące jednak wojny mocarstwa, i Prusy jako neutralne, chociażby na kongresie reprezentowane były, prawa tego mieć nie będą. Być może, powiadają *Débaty*, że Anglia postawi za warunek nieodbudowanie Bomarsundu i obstawać przy nim będzie, lecz Rosya mogłaby natomiast zażądać aby Anglia nie fortyfikowała Helgolandu, równie zagrażającego Danii i Niemcom północnym, jak Bomarsund Szwecyi, i aby ograniczoną była liczba okrętów angielskich ukazujących się na Baltyku". „Byćby mogło również, powiadają daléj *Debaty*, że większość kongresu obadwa te żądania odrzuci". Według zdania tego dziennika, Prusy mieć będą udział w kongresie. Usiłowaniom Prus przypisuje w mowie będący artykuł szczęśliwy obrot jaki rzeczy wzięły i robi uwagę, że wpływ pruski większym się okazał w Petersburgu niż austryacki. Względem miejsca gdzie się kongres ma odbyć dodają *Débaty*: „Zapewniają, że Rosya żądała, aby się kongres zgromadził w Paryżu, gabinet angielski silnie się do tego życzenia przyczynił, a Austrya nic przeciw temu niema". Wszystko więc przemawia za tém, że układy o pokój nastąpią w Paryżu.

Teatr wojenny.

Dzisiaj w sprawie wojennéj jest przechodowa chwila najgłębszéj ciszy: doszły albowiem już na teatr wojenny rozkazy do stron obu wstrzymania się od wszelkich kroków zaczepnych, w skutku czego wodzowie nic nie przedsiębiorą, a nienadeszły jeszcze z pola walki wiadomości jakie wrażenie sprawiła tam wieść o przyjęciu przez Rosyą warunków przedugodnych i jakie w skutku tego nastąpiły ruchy wojsk, z którychbyśmy mogli wyprowadzać pewne wróżby na przyszłość.

Listy korespondentów angielskich z obozu pod Sebastopolem sięgają do 13go stycznia. Korespondent *Timesa* donosi: to że drogi zbudowane przez Anglików między obozami a Bałakławą mało ucierpiały z powodu odwilży i ostatnich roztopów; to o obawie, aby gwałtowne zmiany powietrza właściwe klimatowi krymskiemu nie wywarły szkodliwego wpływu na zdrowie żołnierzy. Daléj pisze, iż za nastąpieniem odwilży zaczęto znów pilniéj pracować nad budową chat i baraków żołnierskich, aby je ukończyć przed nadejściem dżdżystéj pory roku. Kończy zaś list swój sprawozdaniem z przedstawień teatralnych, w których szczególniéj odznacza się czwarta dywizya armii angielsko-krymskiej. — Podobnéj treści jest list korespondenta krymskiego do dziennika *Morning Post*. Jedynie korespondent *Daily News* w sprawozdaniu swojem z 12go stycznia, prócz doniesień o zmianach powietrza i codziennych wypadkach obozowego życia, podaje jeszcze wiadomość o niepomyślnem usiłowaniu inżynierów angielskich, którzy zamierzali wysadzić w powietrze wschodnią groblę portu sebastopolskiego, przeznaczoną im do zburzenia. Dnia 8go stycznia po południu zgromadziła się mimo ulewnego deszczu, wielka liczba oficerów angielskich, a między innymi jenerałowie lord William Paulet, Windham, Straubensee, Craufurd i Ryszard Daeres, chcąc być świadkami tego wysadzenia. Do wysadzenia użyto 25 min, z których każda nabitą była 400 funtami prochu, we wszystkich przeto razem znajdowało się 10,000 funtów prochu. Inżynier Deane dał znak: powszechna nastąpiła cichość i natężone oczekiwanie, wszyscy wstrzymują oddech, lecz żadna nie wybucha mina. Inżynier powtarza sygnał, cisza jednak trwa ciągle, grobla portowa stoi niewzruszona. Wówczas inżynierowie za przyczynę tego podali prawdopodobne przerwanie związku między stosem Volty (stos elektro-magnetyczny) a minami. W istocie w dniu następnym ujrzano, iż druty łączące były przerwane, a po południu udało się wysadzić 8 min. Następnie wysadzono inne części trzech doków w Korabelnai, których zburzenie poruczone zostało inżynierom angielskim; pozostaje tylko do zniszczenia część wielkiego bassenu. Rosyanie prowadzą ciągle nieprzerwany ogień z warowni północnych, a kule rosyjskie dosięgły i zabiły kilku żołnierzy wygrzebujących jeszcze kosztowne przedmioty w rozwalinach miasta. Dla zajęcia żołnierzy zmieniono wielki szpital w angielskim parku inżynierskim w lektorium, gdzie odbywają się odczyty. W ostatnim tygodniu przybyło do Krymu dla korpusu pociągów angielskich 600 zaprzężonych dwókolnych wozów.

Fremden-Blatt podaje następujący list: „*Warna 17go stycznia*: Tymczasowy dowódzca armii naddunajsko-tureckiéj Izmaił pasza, znajduje się obecnie w Trebizondzie; ma on objąć dowództwo wojsk w Erzerumie. Do tego ostatniego miasta wyruszył już z Trebizondy Menekli pasza na czele dywizyi egipskiéj; głębokie śniegi zalegające całą górną okolicę źródeł Czuruksu, czynią ten pochód nader powolnym i uciążliwym. Mówią tutaj, iż Rosyanie przeprowadzili już do Aleksandropola 170 pięknych dział bronzowych znalezionych w Karsie. Selim pasza przebywający w Erzerumie, zawiązał jako dotychczasowy naczelny wódz armii anatolskiéj, układy z dowódzcą rosyjskim względem wymiany części jeńców tureckich wziętych w Karsie, za jeńców rosyjskich zabranych w Kinburnie. Jenerał Murawiew oczekuje w tym względzie rozkazów z Petersburga. — W Eupatoryi ograniczają się sprzymierzeni na najściślejszéj obronie. W Kerczu obawiają się jeszcze ciągle napadu rosyjskiego; port jest zamarznięty, dostawa wstrzymaną, lecz zapasy żywności dla załogi są znaczne. Obfitość panuje w armii rosyjskiéj, żołnierze są lepiéj żywieni i okryci niż minionéj zimy. Oprócz z warowni północnych, strzelają także baterye rosyjskie z wyżyn Inkermanu i granatami spaliły kilka baraków w obozach sprzymierzonych na Sapun-górze."

— *Triester Ztg* podaje list z Trebizondy, donoszący o przejeździe przez to miasto do Konstantynopola jenerałów Kmety i Kolmana, którzy przed poddaniem się Karsu uszli z téj twierdzy. Opowiadali oni wiele tragicznych scen zaszłych w ciągu 5cio-miesięcznego oblężenia Karsu. Między innemi mówili, że w ostatnich dniach przed kapitulacyą, tłum kobiet z małemi dziećmi na rękach zgromadził się przed mieszkaniem jenerała Williamsa, błagając go o łaskę, by kazał pozabijać te dzieci, „gdyż lepiéj dla nich zginąć szybko od żelaza niż okropną śmiercią głodową, nam zaś (wołały te nieszczęśliwe matki), brakuje siły i odwagi abyśmy nasze dzieci pozabijać miały." Niedostatek żywności w Karsie był tak wielki, iż jenerał Williams za szczura kupionego na pieczyste zapłacił 2 f. str. (80 złp.). List ten kończy się doniesieniem o coraz bardziéj szerzącéj się na wybrzeżach czarnomorskich zarazie na bydło, przez co zaopatrywanie wojsk sprzymierzonych w żywność bardzo jest utrudnione. Francuzka intendentura straciła w samym Samsun i okolicy 6000 wołów, które padły na zarazę.

— Na położenie rzeczy na dalekiéj scenie wojennéj nad Oceanem Spokojnym, szczególniéj na dziwne zniknienie floty rosyjskiéj z Petropawłowska i udanie się jej do ujść rzeki Amur, zwracały kilkakrotnie uwagę dzienniki angielskie, a między innemi ważne pod względem spraw wojennych pismo *United Service Gazette*; przeciwnie rząd rosyjski zachowywał dotąd jak najgłębsze milczenie o tym szczęśliwym czynie wojennym, a to z powodu iż szańce ujść Amuru, za które schroniła się ta flota, nie były jeszcze ukończone. Teraz jednak ostatni numer *Zbornika Morskiego* ogłasza szczegółowy urzędowy raport o tym wypadku i działaniu wykonanym przez admirała Putiatina i jenerała Zawojkę. Treść tego raportu jest następującą: Wiadomo jest, iż jenerał Zawojka, który przez całą jesień i zimę pracował nad umocnieniem Petropawłowska, otrzymał 15go marca rozkaz, ażeby wraz z całą załogą téj twierdzy, z mieszkańcami i z wszelkim sprzętem wojennym udał się do nowo od Chin nabytéj prowincyi Amru, na wybrzeża rzeki tegoż nazwiska. Natychmiast przystąpiono do wykonania rozkazu: rozburzono wały, wyrąbano lód w przystani aż do wieży sygnałowéj, uprowadzono amunicyą i żywność w głąb kraju, uorganizowano cywilny zarząd miasta, uzbrojono okręty, i jenerał Zawojka wydał rozkaz dzienny w którym mówi do swych oficerów: „Jeżeli mimo oczekiwania spotkamy silniejszego nieprzyjaciela, zwyciężemy go albo zatopimy się wraz z okrętami, ażeby nie oddać wrogom rosyjskich okrętów wojennych i naszéj zwycięzkiéj dotąd bandery". Dnia 17go kwietnia wypłynęła z portu flotylla składająca się z korwety żaglowéj „Oliwiuza", z fregaty „Aurora", ze statków przewozowych „Irtysz" i „Bajkał" i z jednéj łodzi kanonierskiéj. 282 mieszkańców Petropawłowska znajdowało się na pokładzie tych okrętów. Dnia 13 maja eskadra, spotkawszy w drodze kilka statków amerykańskich udających się na połów wielorybów, wpłynęła szczęśliwie do zatoki Castries (na wschodnich wybrzeżach Tunguzyi, pod 51°27' północnéj szerokości, blisko limanu rzeki Amur). Tu wysadzono na brzeg chorych, podróżnych, kasę marynarki i osoby cywilnego zarządu, mające udać się do osady Mariańsk nad Amurem. Flotylla stała w ciągłéj gotowości do boju, a 19go maja wydano rozkaz dzienny polecający statkom „Oliwuza", „Aurora" i „Dwina" stanąć poza mieliznami, aby nie mogły być okrążone. Statki transportowe miały nie brać udziału w walce gdyby nieprzyjaciel uderzył na flotyllę wiosłowemi łodziami; lecz w razie ataku wielkich okrętów, statki te miały być spalone, a ich osada wysiąść na brzeg.

Dnia 20 maja wpłynęły w zatokę Castries 3 angielskie okręty, to jest fregata o 60 działach, korweta śrubowa o 12 działach i 1 bryg. Rosyjskie statki stanęły w gotowości do walki i wywiesiły na masztach bandery. Angielskie okręty czyniły wymiary a korweta opłynęła mieliznę, po za którą stały statki rosyjskie, i zaczęła ostrzeliwać „Oliwuzę", która natychmiast ogniem odpowiedziała. Po wymienieniu kilku bezszkodliwych strzałów, angielska korweta odpłynęła na morze. W tym samym dniu sygnalizowała „Aurora", iż widzi za południowym przylądkiem zatoki trzy okręty nieprzyjacielskie. Położenie stało się niebezpieczne, zwołano radę wojenną; oficerowie rosyjscy oświadczyli gotowość do ostatecznéj walki. Nie można już było budować bateryi na wybrzeżu i jenerał Zawojka rozkazał uzbroić tyły okrętów 36-funtowemi działami a „Oliwuzę" dwoma moździerzami. Dnia 21 maja, nieprzyjaciel nic nie przedsiebrał, a 22go odpłynęła flotylla nieprzyjacielska na południe i znikła z widnokręgu. Dnia 25go posłano jednego oficera na łodzi dla dowiedzenia się czy liman Amuru wolny jest od lodów. Wrócił on 27go z wiadomością, iż nie jest zamarznięty, lecz że w pobliżu przylądka Assas (między limanem Amuru a zatoką Castries) widział okręt nieprzyjacielski a na brzegu nieprzyjacielską pikietę. Natychmiast wydano rozkaz podniesienia kotwicy; w nocy wypłynięto z zatoki a w dniu następnym spotkano okręt amerykański płynący pod rosyjską banderą wojenną, który jednak wkrótce sygnalizował, że jest statkiem amerykańskim „William Penn" i ma na pokładzie 150 ludzi z osady rozbitego okrętu rosyjskiego „Diana", 8 oficerów i 20,000 funtów prochu. Dnia 5go czerwca przypłynęły wszystkie statki rosyjskie do przylądku Lazarew przy limanie Amuru i stanęły w szyku bojowym. W 10 dni później gotową już była baterya nadbrzeżna uzbrojona 8miu dwudziesto-cztero-funtowemi działami. Dnia 17go czerwca przybył tam admirał Putiatin na pokładzie szoneru „Chedda" który kazał zbudować swoim majtkom w Japonii, i na którym popłynął najprzód z Japonii do Petropawłowska a ztamtąd do ujść rzeki Amuru, uszedłszy prawie cudem pogoni nieprzyjacielskich okrętów. Wpłynął zaraz na liman a następnie udał się w górę rzeki aż do osady Mikołaj. Na szonerze znajdowało się prócz Putiatina 7 oficerów i 40 żołnierzy. Gdy przy przylądku Lazarewa trudno się było utrzymać flotylli rosyjskiéj przeciwko przeważającym siłom nieprzyjacielskim, zburzono baterye nadbrzeżną, a wszystkie statki wpłynęły na rzekę Amuru, wszelki zaś sprzęt wojenny przeniesiono do osady Mikołaj, gdzie w połowie lipca przybył drugi i trzeci oddzia flotylli Amuru i znaczna liczba osadników. Admirał Putiatin popłynął 11 lipca 400 werst w górę rzeki Amuru na małym parowcu szrubowym „Nadzieja," a daléj płynął na innéj mniejszéj łodzi. (Wiadomo, że amirał ten znajduje się już w Petersburgu).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31go stycznia. Od kilku dni kwitnie w ogrodzie Botanicznym roślina pod nazwą: „Hippeastrum Warszewiczianum," któréj kwiaty śmiało policzyć można do olbrzymich, a niezawodnie do największych z całéj rodziny Amarylkowatych (Amaryllideae) do któréj należy. Na przeszło łokciowym głąbiu wiszą trzy fioletowo-karminowe kwiaty, wewnątrz pięknie zielone; każden z nich ma $6^{1}/_{2}$ cala średnicy, a 8 długości. Przysłana po raz pierwszy w r. 1852 z Boliwii przez pana Warszewicza do Europy, zakwitła w roku zeszłym w Berlinie i Krakowie prawie równocześnie ale kwiaty jéj były prawie o połowę mniejsze, od tych, które obecnie kwitną.

— Żona cesarza Faustyna I znaną jest dobrze mieszkańcom stolicy. Sprzedawała ona na targu banany i cebulę, mydło i sucharki w małym kramie, zanim poszła za mąż za kapitana Soulouque. Lubo pochodzenie jéj było bardzo niskie, wszelako namyślała się długo, nim ofiarowała swą rękę oficerowi kawaleryi, który o nię starał się. Soulouque był bowiem o lat 30 od niéj starszy, a pensya kapitańska na wyspie Hajti za szczupłą jest nawet w murzyńskiem gospodarstwie. Dla tego panie kapitanowe piorą tutaj chusty przy studni publicznéj, gotują jeść i machają dobrze igłami, osobliwie, kiedy idzie o załatanie wytartych łokci mężowskiego munduru. Pani Soulouque poszedłszy nawet za mąż, nie przestawała trudnić się kramem, póki mąż jéj nie postąpił na wyższe stopnie. Kiedy jéj dano znać, że została cesarzową, nie wzbudziło to w niéj większego zadziwienia, aniżeli np. w żonie Sancho-Pansy, kiedy jéj mąż doniósł, że z giermka został rządzcą kraju, i że będzie hrabiną. Pani Soulouque umiała się rychło znaleść w nowéj swojéj godności. Igłę i warzechę zamieniła na berło i koronę, a sprawiła sobie perły, łańcuchy i brylanty, piękne suknie jedwabne i aksamitne. Na publicznych wystąpieniach w dzień Nowego roku, cesarzowa podaje do pocałowania rękę niejednemu rycerzowi, który dobrze pamięta, jak ta sama czarna ręka podawała mu korzonki *jam* i czosnek, albo kieliszek tafii. Wprawdzie o téj przeszłości nie mówi się nigdy z N. Panią, ale miły uśmiech przebiega po jej ustach, ile razy się zetknie z dawnymi znajomymi. Uprzejme schylenie głowy daje to do zrozumienia niejednemu księciu składającemu hołdy, od którego cesarzowa Adelina brała eskaliny za ser i cygara. Łaska ta nie tak często spotyka przypuszczane do pocałowania jéj ręki hrabiny, które przy téj saméj studni co i cesarzowa pierały bieliznę. Inne téż to były wówczas stosunki. Drobne sprzeczki przy suszeniu bielizny, gdzie tyle zależy na dobrem miejscu, zarówno się wydarzają w Port-au-Prince jak i gdzie indziéj. Wprawdzie owe przydomki, tytuły i przymiotniki, jakiemi się praczki nawzajem częstują, pomijane teraz bywają na dworze cesarskim, owszem dyplomatyczne milczenie pokrywa wspaniale wszelką o przeszłości wzmiankę. Cesarzowa mówi tylko po francusku dyalektem murzyńskim; nikt jéj nie posądzi o czytanie romansów Paul de Kocka, albowiem wszystko co drukowane nawet po francusku, jest również dla niéj niezrozumiałe jak hieroglify egipskie. Konstytucya zapewnia jéj oprócz tytułu cesarzowéj hajtyjskiéj 50,000 gurdów rocznie, a po śmierci cesarza, 10,000 dożywocia. Na obrzędach narodowych występuje ona publicznie z dworem swoim w wspaniałéj karecie i ma na sobie wtedy wszystkie kosztowności i najpiękniejsze suknie. W pewnych przypadkach nosi małą koronę we włosach. Zresztą ubiera się tak jak inne kobiety w kraju, obwijając głowę w białą chustkę jedwabną. Moda ta bardzo jest do twarzy tak czarnym jak i oliwkowym damom, gdyż gruby i wełniasty włos kędzierzawy nie jest szczególną ozdobą nawet u księżniczek. Według naszych pojęć o piękności, cesarzowa Adelina nie szczyciłaby się zbytniemi wdziękami; ale etiopski ideał Afrodyty nie wyłącza ust ogromnych, obrzękłych warg i wystających kości policzkowych, a nawet wymaga cery ciemnéj jak sadze i szerokich nozdrzy. Według tego cesarzowa Adelina uchodzić może w kraju murzyńskim za piękność.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 31 stycznia.*— Metaliki 5-procent. $85^{1}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $76^{1}/_{2}$. Metaliki 4-proc. 61. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74^{7}/_{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2^{1}/_{2}$-proc. $84^{7}/_{12}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $86^{7}/_{8}$. — dto $4^{1}/_{2}$-proc. $73^{1}/_{4}$. dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg $107^{1}/_{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 26 — Paryż $124^{1}/_{8}$. — Akcye Bankowe 1038. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —.— Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dnia 31 stycznia. Bankn. austr. żądają 105, płacą 104. — Pruski kurant żąd. 110, płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 105, płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd. 115, pł. 114. — Imperyały żąd. $36^{4}/_{5}$, pł. $36^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 21, płacą. $20^{1}/_{2}$. — 20-franki żądają 36, pł. $35^{1}/_{3}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. 101, płac. $100^{1}/_{3}$. — Listy zast. galic. z kuponami żądają 90, płacą 89. — Listy Indemn. z kupon. ż. $78^{1}/_{4}$, płacą $77^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski z d. 28go stycznia. Dukat holenderski złr. 5 kr. 4. — Dukat ces. złr. 5 kr. 5. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 42. — Rubel ros. złr. 1 kr. 41 Talar pruski złr. 1 kr. 35. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 89 kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 28 stycznia. Onegdaj w skutku ważnych depesz odbyły się narady pokojowe w radzie ministrów, do których powołano także niektóre osoby nienależące do gabinetu.

Werona 29 stycznia. Według gazety urzędowej werbunki do legii angielsko-włoskiej trwają wciąż jeszcze w Piemoncie.

Morning-Chronicle podaje depeszę z Brukseli datowaną 29 stycznia, która go, jak mówi ten dziennik, z wiarogodnego doszła źródła. Treść téj wiadomości telegrafowanéj wstecznie z Londynu jest następująca: Trudności stawiane przez Anglię nie są jeszcze załatwione. Według pewnych doniesień, Rosya zaproponowała podpisanie w Wiedniu protokółu tyczącego się przyjęcia przez nią propozycyj pokojowych, i aby podpisanie punktów przedugodnych pokoju nastąpiło w Paryżu w ciągu trzech tygodni, poczem zaraz rozpoczną się układy co do zawieszenia broni, a bezzwłocznie potem narady nad przyjęciem ostatecznie warunków traktatu pokoju. Spodziewają się, że w drugiéj połowie lutego punkta przedugodne podpisane będą w Paryżu.

Gazeta Kolońska pisze dziwne rzeczy z Paryża z 28go stycznia o przyjaźni, jaka zawięzuje się między Francyą, Austryą i Rosyą. Między temi państwami ścisły zawięzuje się węzeł. Spodziewają się zjazdu trzech Cesarzów w Paryżu w tym jeszcze roku. Cesarz Napoleon obrażony jest dotkliwie przez Anglię. Nota jaką p. Persigny wręczył w Londynie sprawiła ogromny przestrach; zapytano w niéj jakie ofiarują Francyi wynagrodzenie itd. Korespondent *Gazety Kolońskiéj* zapewnia, że nieuważa tego za przesadzone. Wszelako ona sama i słusznie niezupełnie ufa w podane przez niego tak świeże nowiny.

Przyjechali od dnia 30 do 31 stycznia.

HOTEL POLLERA. Lipowski Konstanty właśc. dóbr z Wiednia. Gorczyński Piotr wł. dóbr z Tarnowa. Lisowiecki Wacław wł. dóbr z Drezna. Nowotny Ignacy wł. dóbr z Fraukirchen. Zwilling C. wł. dóbr z Naiska. Tonhammer Jan urz. z Trzebini. Neugebauer Antoni urzęd z Szczakowy. Rosenberg Fr. kupiec z Opawy. Heinisch Józef kupiec z Mysłowic. Szeligowski Franciszek pełnom. ze Lwowa. Br. Kleudgen Antoni major z Chrzanowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Wiemont wł. dóbr z Werony. Rozenzweig Zygmunt oficyal. pryw. z Igołomii.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksander Jaźwiński obywatel z familią ze Lwowa. Czesław Lekczyński ob. z Polski. Józef Wojtkowski z Prus.

HOTEL SASKI. Ludwik Dąbrowski rządzca dóbr, Antonina Tanzelman ob. z Polski. Emil Łapczeński ob. Józef Fawel tancmistrz z Wiednia. Julian Gorczyński z żoną wł. dóbr z Galicyi. Roman Lisowski z żoną wł. dóbr z Gliwic.

KOLEJ ŻELAZNA

Odchodzi
- *Pociąg osobowy* z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giéj min. 30 z rana.
- *Pociąg pocztowy* z Krakowa do Mysłowic o godz. 10téj przed południem.

Przychodzi
- *Pociąg pocztowy* z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciéj min. 55 po południu.
- *Pociąg osobowy* z Mysłowic do Krakowa o godz. 12téj min. 51 w nocy.

URZĘDOWE.

Kundmachung. (146-2-3)

Von Seite der k. k. Genie- und Befestigungsbau-Direktion in Krakau wird bekannt gemacht, dass bis zum 14. Februar 1856 bei derselben gesiegelte schriftliche Offerte, über das im Baujahre 1856 erforderlich werdende Fuhrwerk zur Verführung der Mauerziegeln auf die im Bau begriffenen Bau-Objekte von I bis VIII, der Bruchsteine und des Sandes auf die Bau-Objekte VII und VIII, dann über die Beistellung der Tagfuhren, und Dienstes-Kalleschfuhren, angenommen werden.

Die Bedingnisse zur Uibernahme dieses Geschäftes sind folgende:

1) Jedes Offert muss mit dem obrigkeitlichen Zeugnisse des laufenden Jahres, über die Rechtschaffenheit des Offerenten, dann mit einem Certifikate der hiesigen Handels- und Gewerbekammer durch welches der Offerent befähigt erklärt wird, dass er die Verführung der Baumaterialien, in der nothwendig werdenden Menge, und Beistellung der Tagfuhren in der erforderlichen Anzahl in dem festgesetzten Termine verlässlich zu besorgen im Stande ist, versehen sein. Mit Einreichung des Offerts muss zugleich ein Vadium von 1500 fl. CMze entweder im Baaren, in k. k. Staats-Obligazionen nach dem börsemässigen Kourse berechnet, oder in einem von k. k Fiscus anerkannten Hypotekar-Instrumente erlegt werden; welches im Erstehungsfalle zur Kontrakts-Kaution auf 3000 fl. erhöhet werden muss.

Am 15. Februar 1856 werden die eingereichten Offerte um 10 Uhr Vormittags komissionell eröffnet, und hierauf alsogleich die mündliche Verhandlung fortgesetzt.

2) Jeder Offerent muss sich verpflichten zum Behufe der Material-Verführungen und Beistellung der Tagfuhren, vorläufig 10 Paar Pferde auf der Streu zu halten, wogegen ihm von Seite der k. k. Genie- und Befestigungsbau-Direktion die Zusicherung gegeben wird, dass diese Anzahl Pferde, das ganze Jahr hindurch Beschäftigung erhalten soll.

Wird dieses eigene Fuhrwerk gegen Erwarten entbehrlich, kann dessen Verpflichtung binnen 21 Tagen ohne weitere Entschädigung gekündet werden.

3 Die Mauerziegeln sind von Fortifikazions-Ziegelschlag zu Zabłocie auf nachstehende Bau-Objekte zu verführen, u. z.

I	Auf das Kastel in Krakau auf . . .	2100° Distanz
II	„ „ Fort am Kościuszko . . .	5200° „
III	In die Lunette auf der Warschauer Strasse	3360° „
IV	In die Lunette auf Grzegórzki . .	3168° „
V	Zum Thurme St. Benedict	1200° „
VI	„ „ Krzemionki	2200° „
VII	Zur Schanze Nr. 7 links bei Łobzów .	4800° „
VIII	„ „ Nr. 9 rechts „ .	5400° „

Die Bruchsteine werden aus dem Steinbruche unterhalb des Kościuszko Hügels auf der neu herzustellende Strasse über die Błonia auf das Objekt VII Schanze Nr. 7 und VIII Schanze Nr. 9 . . 2000° u. 2700° „
und allenfalls die Fronte I, II auf . . . 1700° „
„ „ „ VI und VII auf . 3600° „
so wie der Sand aus der Weichsel auf das Objekt VII auf. . . . . 3800° „
das Objekt VIII auf. . . . . 4400° „
zu verführen sein.

Für jedes dieser Objekte muss der Transports-Preis mit Angabe der zu führenden Artikel, einzeln mit Ziffern und Buchstaben ausgeschrieben sein.

Ebenso muss der Preis für die ganze und halbe einspännige oder zweispännige Tagfuhr, sowie für eine einzelne Fuhr angegeben werden.

Jede zweispännige Fuhre hat eine Last von 25 Zentner, also 250 Stück Ziegel zu laden, und an jedem Tage 4 deutsche Meilen zurückzulegen, schwächere Ladungen werden nach der obigen Leistung propt. berechnet, leichte Tagfuhren aber eben so nach der Ladung propt. wohlfeiler beizustellen sein.

4) Hat der Unternehmer die zum Auf- und Abladen der Baumaterialien erforderlichen Arbeitskräfte beizustellen, welche in dem Preise mitbegriffen sind.

5) Da zu Folge hoben Hofkammer-Präsidial-Dekrets vom 17. Mai 1821 und Gubernial-Dekrets vom 15ten Juni 1821 Z. 31,269 §. 4 lit. h, alle mit Freipässen der k. k. allgemeinen Hofkammer, oder von der Landesstelle versehenen Fuhren, welche ein unmittelbares Aerarial-Gut über die Franz-Josefs-Brücke führen, die Mauthbefreiung genissen; so werden die betreffenden mit fortifikatorischen Eigenthum beladenen Fuhren, von der Genie- und Befestigungsbau-Direktion mit Freipässen versehen werden, und von der Entrichtung der Mauth auf der Franz-Josefs-Brücke befreit sein, welchen Umstand der Offerent bei Festsetzung der Anbothspreise zu berücksichtigen hat, doch hat derselbe alle übrigen Strassenmauthen aus Eigenem zu bestreiten.

6) Sollten mehrere Unternehmer in Kompagnie diese Verführungen erstehen, so haften dieselben dem hohen Aerar in solidum, d. i. Einer für Alle, und Alle für Einen, für die vollkommene Ausführung der durch das Offert übernommenen Verbindlichkeit, wobei als Bedingniss festgesetzt wird, dass von den Unternehmern nur mit Einem die Abrechnungen, und sonstige Verhandlungen gepflogen werden.

7) Alle auf den Kontrakt und die Abrechnungs-Dokumente Bezug nehmenden Stempelgebühren hat der Ersteher aus Eigenem zu bestreiten.

8) Auf Offerte, welche nach dem festgesetzten Termine einlaufen sollten, wird keine Rücksicht genommen werden.

9) Die übrigen Kontrakts-Bedingnisse können zu den gewöhnlichen Amtsstunden in der k. k. Fortifikations-Baurechnungskanzlei in Krakau, Franziskaner Gasse Nro 221 zu ebener Erde eingesehen werden.

Krakau den 16ten Jänner 1856.

N. 199. Edict. (139-2-3)

Vom k. k. Kreisgerichte zu Rzeszow wird durch gegenwärtiges Edict bekannt gemacht: Es sei von diesem Gerichte in die Eröffnung eines Konkurses über das gesamte bewegliche und in Galizien befindliche unbewegliche Vermögen des hiesiegen Handelsmann David Wittels gewilligt worden.

Es wird daher jedermann der an David Wittels eine Forderung zu stellen berechtigt zu sein glaubt, hiermit erinnert bis zum 16 April 1856 die Anmeldung seiner Forderung in Form einer formlicher Klage wider Herrn Jur. Dr. Zbyszewski als Vertreter der David Willeschen Concursmasse bei diesem k. k. Kreisgerichte so gewiss einzureichen, und in derselben nicht nur die Richtigkeit seiner Forderung, sondern auch das Recht, kraft dessen er in eine der gesetzlich bestimmten Klassen gesetzt zu werden verlangt, zu erweisen, widrigens nach Verfliessung des erst bestimmten Tages, Niemand mehr gehört werden, und diejenigen die bis hahin ihre Forderung nicht angemeldet haben, in Rüksicht dieses Concurs-Vermögens ohne Ausnahme auch dann abgewiesen sein sollen, wenn ihnen wirklich ein Kompensationsrecht gebührte, oder wenn sie auch ein eigenes Gut von der Masse zu fordern hätten oder wenn ihre Forderung auf ein liegendes Gut das Verschulden vorgemerkt wäre, also dass solche Glaübiger, wenn sie etwa in die Masse schuldig sein söllten, die Schuld, ungehindert des Compensations Eigenthums und Pfandrechtes das ihnen sonst zu Statten gekommen wäre, abzutragen, erhalten werden würden.

Zur Wahl des Creditoren-Ausschusses und eines neuen Vermögensverwalters oder zur Bestätigung des in der Person des Handelsmann H. Ignatz Schaitter einstweilen bestellten, wird die Tagfahrt auf dem 5 May 1856 Vormittags bei diesem Gerichte bestimmt, wozu sämtliche Glaübiger vorgelanden, die Ausbleibenden aus der Wahrheit der Erscheinenden beitretend gehalten werden.

Rzeszow am 16 Jänner 1856.

(202) Kundmachung. (2-3)

Se. Exzellenz der Herr k. k. Landes-Präsident des Krakauer Verwaltungs Gebiethes haben die Bezirksamtskanzlisten Ludvig Biernacki und Vinzenz Zieliński dann den Kämmereikanzlisten Adalbert Wiśniowski zu Kreisamts-Kanzlisten zu ernennen befunden.

Krakau am 26. Jänner 1856.

(200) Obwieszczenie (2-3)

[N. 582.] Śledziowski Mateusz czeladnik szewski obecnie w Warszawie przebywający stara się o paszport emigracyjny w kraj Król. Polskiego. Co podając do publicznéj wiadomości wzywa się każdego aby o zachodzić mogącéj ku temu przeszkodzie Magistrat zawiadomił.

Z Magistratu krol. gł. M. Krakowa.

Kraków dnia 17 stycznia 1856 r. *Tobiaszek.*

Kundmachung.

[N. 640.] Wegen Uiberlassung des Baues eines Schulhauses in Rudawa wird die öffentliche Lizitationsverhandlung am 5ten Februar und im Falle eines ungünstigen Frfolges am 13ten Februar 1856 bei dem k. k. Bezirksamte in Krzeszowice gegen Erlag eines 10-perzentigen Vadiums abgehalten werden. Der Kostenbetrag ist 4039 fl. 13 kr. CMze und können den Plan die Vorausmass und die Bedingungen in der Kanzlei des Bezirksamtes eingesendet werden. — K. k. Bezirksamt.

Krzeszowice 6ten Jänner 1856. (190-2-3)

(198) Kundmachung. (2-6)

Mittwoch den 30ten Jänner 1856 werden zu Kenty,
Freitag „ 1ten Februar „ „ Biała,
Montag „ 4ten „ „ „ Andrychau,
Dienstag „ 5ten „ „ „ Sajbusch,
Montag „ 11ten „ „ „ Zator,
Dienstag „ 12ten „ „ „ Oświęcim,
an jedem dieser Tage gegen 100 Stück k. k. überzählige Dienstpferde an den Meistbiethenden gegen gleichbare Bezahlung öffentlich veraussert.

Wovon die allgemeine Verlautbarung geschieht.

Vom k. k. Commando der mähr. schles. 195 Corps Procento Division.

Zator am 25ten Jänner 1856.

Inseraty.

W odpowiedzi na ostrzeżenie umieszczone przez Komitet Ochron w *Czasie* z dnia 29go t. m. oświadczam, że bal wtorkowy był dany na korzyść Domu Schronienia dla sierot płci żeńskiéj, że Zakład ten nie jest i nie był nigdy Cerownią, lecz miejscem przytułku dla dziewcząt żadnéj nie mających opieki, które kształcą się w nim praktycznie i religijnie na pracowite i dobre sługi. Fundusze nader szczupłe Komitetu, nie pozwalają dotąd tego zakładu zdaje się dość pożytecznego powiększyć, znajduje się więc w nim tylko 26 dziewcząt, z których część jest funduszowych, to jest bez żadnéj opłaty przyjętych, reszta zaś jest oddana przez osoby litościwe, które do kasy zakładu płacą rocznie złr. 50, co przy teraźniejszéj drogości, po opłaceniu mieszkania dozorczyni, nauczyciela i kucharki, nie mogłoby wystarczyć na opał, żywność i ubranie oddanéj sieroty, gdyby ze składek dobroczynnych i innych wpływów fundusz brakujący dostarczonym nie był, o tém wszystkiem łatwo przekonać się można z dokładnych sprawozdań co rok wychodzących i szanownym członkom Komitetu regularnie doręczanych.

Marya księżna *Jabłonowska*,
opiekunka główna domu schronienia dla sierot płci żeńskiéj.

Za duszę ś. p.
ROMANA DOBRZAŃSKIEGO
obywatela ziemskiego,
odbędzie się dnia 4 lutego w poniedziałek o godzinie 10éj żałobne nabożeństwo w kościele WW. OO Franciszkanów, na które krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność zaprasza się. (205-1-2)

Do Szanow. właścicieli dóbr i ogrodów!
ZAKŁAD OGRODNICTWA
i sprzedaży nasion
Juliusza Monhaupta w Wrocławiu
Bióro przy ulicy Albrecht-Strasse Nr. 8.

Ośmielam się niniejszém donieść Szanownym Panom Właścicielom dóbr i ogrodów, iż

Spis tegorocznych nasion, drzew i krzewów

dostać mogą *bezpłatnie* u kupca pana
ALOJZEGO SCHWARZA w Krakowie.

Pragnąc ze wszystkich miar zadość uczynić wymogom czasu i smaku, nieszczędziłem ani pracy, ani kosztów, żeby zbiory moje i w tym roku znacznie powiększyć, a łaskawe przejrzenie **cenoskazu** najnowszego przekona, ile w nim znajduje się nowości tak swojskich jako i zagranicznych.

Zakład mój, jeden z największych i celniejszych we Wrocławiu, nadaje mi sposobność chodowania wszystkiego pod własnym dozorem. *Z tego wynika dla kupujących u mnie korzyść, że dostaną rośliny z sąsiedniéj ziemi, które z tego powodu prędzej i pewniéj przyjąć się mogą, aniżeli te, co zdaleka bywają sprowadzane.*

Pochlebiając sobie, że Panowie Właściciele dóbr i ogrodów raczą mię zaufaniem swém zaszczycić, upraszam ich, żeby *co do obstalunków zechcieli zgłosić się wprost do mnie pod wyżéj oznaczonym adresem*, albo téż *za pośrednictwem p. Alojzego Schwarca w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj N. 225/6, a to w języku polskim, francuskim lub niemieckim.*

Juliusz Monhaupt,
(135-2-4) właściciel zakładu ogrodniczego.

W KSIĘGARNI JÓZEFA CZECHA

są do nabycia
wydane jéj nakładem i drukiem
ZE ZBIORU WIADOMOŚCI O KRAKOWIE
Józefa Mączeńskiego

KILKA PODAŃ I WSPOMNIEŃ
krakowskich

zawierających w sobie następujące:

Duchy na Krzemionkach pod Krakowem. — Podziemny zamek krakowski.— Stopka królowéj Jadwigi.— Pamiątka po królowéj Jadwidze w zamku krakowskim. — Wieże kościoła P. Maryi w Krakowie. — Statua N. Panny Maryi przed kościołem OO. Kapucynów w Krakowie. — Widmo w Krzysztoforach.— Cudowna obrona Krakowa r. 1768.— Wąsy Jana III.

Exemplarz kosztuje złp. 5. (1882--3)

WAŻNE UWIADOMIENIE
dla szanownych
gospodyń i gospodarzy.

Podpisany miał wielokrotną sposobność przekonania się naocznego podczas pobytu swego corocznego w Węgrzech — dla czego **SŁONINA WĘGIERSKA**, jakkolwiekby powinna być **wyborną** z powodu dobroci paszy i gatunku wieprzy węgierskich jako i tłuszczu ich topnego — jednakże jak to sam podpisany zbadał dostatecznie — a co téż i powszechnie uznano, że taż słonina nietylko że **mniéj bywa smaczną** aniżeli **nasza krajowa**, ale oprócz tego **niemiłą, mdłą i łojowatą.** Pochodzi to stąd, że słonina węgierska w samych Węgrzech po największéj części bywa **niedbale, nieczysto i niewłaściwie** przyrządzaną ☛ ale wtenczas tylko przechodzi w smaku, tłuszczu i topności wszelką inną słoninę — jeżeli z **prawdziwie węgierskich wieprzów młodych** jest przyrządzoną w **sposób nasz krajowy**, ale staranny i poprawny. ☚ Podpisany przeto, w skutek wieloletniego doświadczenia i osobistéj praktyki uznał, że powyższe powody jedynie są dotąd właściwą przyczyną téj niesmakowitości i łojowatości słoniny węgierskiéj nie u nas, lecz w Węgrzech przyrządzanéj. **Sprowadziwszy** zaś znaczną partyą prawdziwych węgierskich młodych i dobranych wieprzów, ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że takową należycie wyprawioną **SŁONINĘ WĘGIERSKĄ** wkrótce mieć będzie do sprzedania, — a dziś sprzedaje się już u niego **czysty i topny BIL węgierski**, którego codziennie świeżego dostać można w jatce pod L. 28, a oraz przekonać się o jego dobroci i smakowitości. Ktoby zaś w większych partyach życzył sobie zakupować, ten oprócz znacznego rabatu w cenie i tę wielką mieć będzie korzyść, że otrzyma część grubszą — grzbietową — a przez to silniejszą w tłuszczu. Zbytecznėm byłoby wychwalać swój towar, gdyby sama rzeczywistość go nie zalecała, sposobność zresztą przekonania się o prawdzie, jest łatwą i przystępną dla Szanownéj Publiczności. W téjże jatce dostać można codziennie jak najstaranniéj i najdoskonaléj przyrządzonych **WĘDLIN** wszelkiego rodzaju, oraz i **KIEŁBASEK parowych** codzień świeżych.

(196-2) *Jan Armółowicz.*

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek d. 1 lutego r. b. po raz pierwszy **Dziewica Orleańska,** wielka historyczno-romantyczna trajedya w 5ciu aktach przez Schillera. W 4tym akcie wielki pochód koronacyjny, podobny jak w Proroku.

W sobotę d. 2 lutego 5ty gościnny występ p. *Weiss*, śpiewaka nadwornego Meklemburgskiego **Żydówka,** wielka historyczno tragiczna opera w 5ciu aktach z francuzkiego z muzyką Halevego.

(732) ☛ **Mydła Lekarskie** ☚ (11-21)

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań*, załecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.

- *Mydło z jodkiem potassu* w zołzach czyli skrofułach 32
- *Mydło grafitowe* w zastarzałych chorobach skórnych 20
- *Mydło terpentynowe* w porażeniach 20
- *Mydło benzoesowe* w szorstkości skóry. . . 23
- *Mydło kamforowe* w gośćcu (rheumatismus) 20
- *Mydło z jodkiem siarki* w zastarzałych osypkach 27

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.

- *Mydło smołowe* w łuszczeniu skóry 20
- *Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych* czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających 20
- *Mydło żółciowe* w nieczystości skóry 20
- *Mydło siarczane* w osypkach skórnych. . . 20
- *Mydło rozmarynowe* do obmywań wzmacniających 20
- *Mydło amoniakalne* w stwardnieniach . . . 20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków.

MYDŁA LEKARSKE sprzedawane są tylko w tabliczkach $2\frac{1}{4}$ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece *A. Alcksandrowicza* pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka*.

SOCIÉTÉ HYGIÉNIQUE FRANÇAISE-ALLEMANDE PARIS & BERLIN

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	325'''.13	+ 1°6	65	pł. zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	324 93	— 2 0	88	„ „	„		-2°0	+1°6
31	6	324 84	— 1 4	89	„ średni	pochmurno	śnieg		